

Edyta Lichomska-Milewska
Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

Murray N. Rothbard **wobec interwencjonizmu państwowego.** **Libertariańska koncepcja wolności**

Libertarianizm, uznający wolność osobistą za najwyższą wartość, zakorzeniony jest w klasycznym liberalizmie, jednak w swoich konkluzjach posuwa się znacznie dalej. Liberalne koncepcje Ronalda Dworkina w porównaniu ze stanowczymi ideami libertariańskimi wydają się, jak to określił Mikołaj Barczentewicz, co najwyżej umiarkowanym socjalnym etatyzmem. Należy zauważyć, że współczesny liberalizm częściej stanowi przedmiot krytyki, aniżeli źródło inspiracji dla libertarianizmu. Pewne jego nurty czerpią z tradycji anarchizmu indywidualistycznego, co spowodowało powstanie hybrydy liberalizmu i anarchizmu w postaci licznych teorii anarchokapitalistycznych¹.

Libertarianie przekonani są, iż najważniejszą wartością polityczną jest wolność, a nie demokracja. Z pewnością wielu czytelników utożsamia wolność z demokracją, zwróćmy jednak uwagę, że w największym demokratycznym państwie świata, jakim są Indie, wolność słowa i pluralizm są bardzo ograniczone. Protekcjonistyczne regulacje ograniczają szereg działań obywateli. Z kolei w Hongkongu, mimo że przed kilkoma dekadami nie był demokratycznym krajem – jego obywatele nie posiadali praw wyborczych – zakres indywidualnej wolności był najszerszy spośród wszystkich państw. Pomiędzy demo-

¹ M. Barczentewicz, *Etyka wolności Murraya N. Rothbarda*, w: *Etyka wolności*, Warszawa 2010, s. 51.

kracją a wolnością bez wątpienia istnieje oczywisty związek, lecz, jak wskazaliśmy, nie są one ze sobą tożsame. Jak stwierdził David Boaz, rząd oparty na uczestnictwie obywateli jest ważnym zabezpieczeniem praw indywidualnych, jednak wolność sama w sobie to możliwość wyboru i realizacji wyznaczonych przez siebie celów. Dlatego kwestią podstawową dla libertarian jest stosunek jednostki do państwa. Przede wszystkim należy określić, jakie prawa posiada jednostka? Jakie uprawnienia powinien mieć rząd? Jakie roszczenia mogą mieć wobec siebie jednostki wykorzystując istniejące prawa²?

Wśród mnogości nurtów libertarianizmu Murray N. Rothbard³ prezentuje się jako myśliciel bardzo radykalny i konsekwentny. W pismach poświęconych etyce i filozofii politycznej Rothbard starał się stworzyć własny „kodeks” libertariański⁴.

Celem niniejszej pracy jest prezentacja libertariańskiej koncepcji wolności proponowanej przez M. Rothbarda. Niemniej jednak nasze rozważania ograniczymy do problemu wolności jednostek w sferze politycznej. Podstawą naszych analiz będą główne prace Rothbarda z zakresu filozofii politycznej – *Etyka wolności*, *O nową wolność*. *Manifest libertariański* oraz *Interwencjonizm, czyli władza a rynek*.

² D. Boaz, *Libertarianizm*, Poznań 2005, s. 28-29.

³ Murray Newton Rothbard (1926-1995) ekonomista, filozof, historyk, ojciec współczesnego anarchokapitalizmu, autor kilkudziesięciu książek i setek artykułów poświęconych walce z etatyzmem, socjalizmem i relatywizmem. Urodził się Nowym Jorku, w rodzinie emigrantów z Polski, żydowskiego pochodzenia. W 1956 r. obronił doktorat na podstawie pracy *The Panic of 1819: Reactions and Policies* na Uniwersytecie Columbia w Nowym Jorku. W trakcie studiów poznał swojego intelektualnego mistrza Ludwiga von Misesa, którego indywidualizm metodologiczny i obrona kapitalizmu w sporze naukowym dotyczącym możliwości istnienia rachunku ekonomicznego w socjalizmie wywarły na Rothbardzie wielkie wrażenie, tak że stał się jednym z najbardziej wpływowych uczniów Misesa. W znaczny sposób przyczynił się do poszerzenia zainteresowania Ekonomiczną Szkołą Austriacką. Był wieloletnim wiceprezesem Instytutu Ludwiga von Misesa w Auburn w Alabamie (M. Barczentewicz, op. cit., s. 52-53).

⁴ Ibidem, s. 51-52.

Aksjomat nieagresji

Libertarianizm proponuje koncepcję społeczeństwa, w którym jednostki mogą realizować swoje cele do czasu, gdy szanują prawa innych. Oznacza to, że wolność podlega prawu. Rządy prawa charakteryzują się tym, że jednostki nie podporządkowują się arbitralnym nakazom, lecz ogólnie stosowanym i samoczynnie powstałym regułom prawa⁵. Jak głosił Murray Rothbard „obiektywne prawo istniało na długo przed rządem (np. w postaci *common law*, *lex mercatoria* czy *admiralty law*) i było egzekwowane przez prywatnych, konkurujących ze sobą sędziów na długo przed wprowadzeniem państwowego monopolu. Ponieważ prawo jest obiektywne można je odkryć za pomocą rozumu i nie potrzeba rządu, by je sformułować – wręcz przeciwnie, wielce nieprawdopodobne jest, by rząd, poddany kaprysom i zachciankom legislatorów, respektował prawo obiektywne (...). Obiektywny kodeks byłby libertariańskim prawem zakazującym agresji przeciwko osobom i ich własności (...). W libertariańskim społeczeństwie (...) wszystkie prywatne, konkurujące sądy i agencje ochrony, byłyby zobowiązane do przestrzegania tego obiektywnego kodeksu”⁶. Zatem libertariańskie credo opiera się na założeniu, iż żaden człowiek, ani grupa ludzi, nie mają prawa do agresji skierowanej przeciwko drugiej osobie lub własności innego człowieka. Twierdzenie to, Rothbard nazywa „aksjomatem nieagresji”. „Agresję” należy rozumieć jako wszczęcie użycia bądź groźbę użycia przemocy fizycznej przeciwko innej jednostce lub jej własności. Zatem agresja jest synonimem naruszenia praw drugiego człowieka⁷. Należy dodać, że aksjomat ten, nie zabrania: użycia siły w celu odzyskania skradzionych dóbr, ukarania tych, którzy naruszyli prawa innych, naprawienia szkód lub też uniknięciu niebezpieczeństwa ze strony innych osób.

⁵ D. Boaz, op. cit., s. 32.

⁶ M.N. Rothbard, *On Punishment: Two Comments And A Reply*, „Libertarian Forum”, nr 1 (1972), s. 21-32, cyt. za: M. Barczeniewicz, op. cit., s. 59-60.

⁷ M.N. Rothbard, *O nową wolność. Manifest Libertariański*, Warszawa 2004, s. 45.

Aksjomat nieagresji głosi, że złem jest użycie siły fizycznej lub jej groźba w stosunku do innej jednostki lub jej własności, która nie użyła oraz nie groziła użyciem siły. Sprawiedliwość zabrania więc napaści, gwałtu, morderstwa, kradzieży, porwania czy oszustwa⁸.

Zatem libertariańskie credo nie różni się niczym od powszechnej opinii, bowiem większość społeczeństwa żyje i postępuje wedle takiego kodeksu moralnego. Wolność, dla libertarian, oznacza gwarancję tego, iż prawo do samoposiadania i prawo własności nie zostaną naruszone. Libertariańska koncepcja praw często określana jest przez filozofów wolnością negatywną, co ma oznaczać, że nakłada ona na innych wyłącznie negatywne zobowiązania, czyli konieczność niewystępowania przeciwko innym⁹. Niemniej jednak, Ayn Rand zwróciła uwagę na to, że dla każdej osoby prawo jest żądaniem czegoś pozytywnego – „prawem do działania według własnego uznania, dla swoich własnych celów, zgodnie ze swoim własnym, dobrowolnym i niewymuszonym wyborem”¹⁰.

Zasada nieagresji jest dla Rothbarda pierwszą i najważniejszą zasadą regulującą współistnienie jednostek, na podstawie której ekonomista wyprowadza kolejne, odnoszące się do swobód obywatelskich. Wedle zasady niestosowania agresji wobec innych, każdy człowiek ma prawo nie obawiać się agresji. W taki sposób tworzą się prawa do wolności słowa, publikacji, zgromadzeń. Z „aksjomatu nieagresji” wywodzą się również prawa do dobrowolnego zawierania umów, wymiany, handlu, gospodarki¹¹.

Szczegółowe omówienie powstawania wymienionych praw zostawmy jako temat do kolejnych dyskusji. Naszym celem pozostaje rozstrzygnięcie problemu wolności jednostki w sferze politycznej.

⁸ D. Boaz, op. cit., s. 102.

⁹ Ibidem, s. 102-103.

¹⁰ A. Rand, *Cnota egoizmu. Nowa koncepcja egoizmu*, Poznań 2000, s. 113, cyt. za: D. Boaz, op. cit., s. 103.

¹¹ T. Teluk, *Libertarianizm. Krytyka*, Gliwice 2009, s. 163-164.

Prawa własności a interwencjonizm

Kluczem do zrozumienia teorii wolności, jak wskazuje Dariusz Juruś, jest rozwiązanie kwestii praw własności. Autor artykułu *Władza na własność* podkreśla, że tylko wówczas, gdy ustalone są prawa właścicielstwa można określić sferę prawomocnej działalności człowieka, w tym również sferę wolności i władzy. Kwestia wolności jest tak ważna, ponieważ, jak tłumaczy Juruś, wolność i władza muszą dotyczyć jakiejś materii. Nie istnieje wolność „w ogóle”, podobnie, nie istnieje władza „w ogóle”¹².

Jak pisał M. Rothbard, w tym miejscu powstaje charakterystyczny liberalny rozdźwięk między przyjętymi prawami człowieka a odrzucenymi prawami własności. Tymczasem, libertarianie głoszą, iż prawa te są ze sobą nierozzerwalnie związane. Wykazali oni, iż tylko ludzie posiadają prawa własności oraz dowiedli, iż prawo człowieka do życia wymaga prawa do zatrzymania dla siebie tego, co człowiek wyprodukował. Jak czytamy w *Manifeście libertariańskim* „prawa własności są prawami człowieka i stanowią niezbędny warunek realizacji praw człowieka”¹³. Rothbard stanowczo podkreślał, że jedynymi prawami człowieka są prawa własności: „Każdy człowiek jest właścicielem samego siebie, władcą swojej własnej osoby. Prawa człowieka, które podlegają ochronie w czysto wolnorynkowym społeczeństwie, są prawem własności każdego człowieka do jego własnej osoby i z tego prawa własności wynika jego prawo do dóbr materialnych, które wyprodukował”¹⁴.

Jak twierdził Rothbard, prawa człowieka można sprowadzić do praw własności, jednak często fakt ten jest trudno dostrzec. Na przykład, prawo człowieka do wolności zgromadzeń jest prawem własności polegającym na możliwości wynajęcia bądź kupienia sali konferencyjnej; prawo człowieka do wolności prasy, tłumaczy Rothbard, to

¹² D. Juruś, *Władza a własność*, w: *Wolność i władza w życiu publicznym*, Kraków 2008, s. 122.

¹³ M.N. Rothbard, *O nową wolność*, op. cit., s. 69.

¹⁴ M.N. Rothbard, *Interwencjonizm, czyli władza a rynek*, Warszawa 2009, s. 324.

prawo do posiadania własnego papieru gazetowego¹⁵. Podobnie „prawo człowieka do wolności słowa” oznacza prawo każdego do wypowiedziania czegokolwiek. Jednak prawo to człowiek posiada wyłącznie w obrębie swojej posiadłości lub posiadłości osoby, która zgodziła się ją oddać na własność lub wdzierżawić; w obrębie cudzej posiadłości jednostka nie posiada takiego prawa¹⁶.

Przejdźmy jednak do kwestii naruszania praw własności w sferze politycznej, które z punktu widzenia naszych rozważań interesują nas najbardziej. Kolejno będziemy wyjaśniać: kto jest inicjatorem agresji skierowanej we własność innych jednostek, kiedy następuje owa ingerencja we własność jednostek oraz jakimi środkami politycznymi dokonuje się interwencji.

Libertarianie zgodnie twierdzą, iż przestępstwem jest wszelkie działanie naruszające własność innej osoby lub stosujące wobec niej przemoc. Do grona „przestępców” Rothbard zalicza największego wroga wolności – państwo. Libertarianie postrzegają państwo jako „odwiecznego i najlepiej zorganizowanego agresora, naruszającego nietykalność osób i ich mienia na skalę masową”¹⁷. Państwo swoją działalność przestępczą – jak ją określił Rothbard – prowadzi od wieków. Historia dostarcza wiele tego przykładów. Autor *Manifestu libertariańskiego* podkreślał m.in., iż państwo inicjowało masowe morderstwa nazywane „wojnami”, których celem było wzajemne zabijanie się tysięcy ludzi. Od wieków państwo brało ludzi w niewolę, wcielając ich do wojska i określając to działanie poborem do zaszczytnej służby dla kraju. Państwo okradało obywateli pod groźbą użycia siły, nazywając to „ściągnięciem podatków”. Rothbard twierdził, iż państwo, a ściślej mówiąc przedstawiciele rządu, zawsze byli ponad prawem moralnym. Powodem tego jest, tak zwana „racja stanu”. Działania uważane za niemoralne czy niezgodne z prawem, których dopuszcza

¹⁵ M.N. Rothbard, *O nową wolność*, op. cit., s. 68-69.

¹⁶ D. Boaz, op. cit., s. 94.

¹⁷ M.N. Rothbard, *O nową wolność*, op. cit., s. 72.

się przeciętny obywatel, są akceptowane i usprawiedliwiane w służbie państwu¹⁸.

Naruszenie własności jednostek nie następuje z reguły na ich prośbę, dlatego ma charakter przymusowy. Istotą owych ingerencji jest to, że jednostki nie uczyniłyby dobrowolnie tego, do czego są przymuszane. Według Rothbarda, interwencja polega na wprowadzeniu do stosunków społecznych agresywnego zastosowania siły fizycznej; dobrowolne działania zastąpione zostają przymusem. Taką definicję interwencji w pełni przyjmuje Dariusz Juruś, który zauważa, że istotą interwencjonizmu państwowego jest to, iż jego początkiem jest przymus a końcem agresja. Przykładowo, odmowa płacenia podatku dochodowego przez jednostkę wiąże się z otrzymaniem upomnienia, następnie ostrzeżenia, aż w końcu jednostka siłą zostanie doprowadzona do sądu¹⁹.

Murray Rothbard w pracy *Interwencjonizm, czyli władza a rynek* wyróżnia trzy kategorie interwencji. Pierwszym rodzajem jest interwencja autystyczna, która ma miejsce wówczas, gdy podmiot interweniujący ogranicza swobodę dysponowania przez osobę jej własnością. Przykładami takich interwencji, jak podaje autor, są: zabójstwo, napaść, zakaz wykonywania pewnych praktyk religijnych etc. Następnym rodzajem to interwencja binarna, polegająca na wymuszeniu dokonania wymiany między pomiotem interweniującym a daną jednostką lub złożeniu „podarunku” w postaci jakiegoś dobra lub usługi. Przykładami są m.in. pobór do wojska, podatki czy niewolnictwo. Ostatnia kategoria interwencji – trójstronna – polega na stworzeniu hegemonicznej relacji między agresorem a parą uczestników transakcji; podmiot interweniujący zmusza parę osób do dokonania wymiany bądź im tego zabrania. Interwencja trójstronna dotyczy kontroli cen i produkcji²⁰.

¹⁸ Ibidem.

¹⁹ D. Juruś, op. cit., s. 124.

²⁰ M.N. Rothbard, *Interwencjonizm*, op. cit., s. 18-20, 37.

Według M. Rothbarda, kategoria działań interwencyjnych obejmujących interwencje binarne jest ignorowana przez ekonomistów. Jak zauważył, ekonomiści w opodatkowaniu obywateli nie dostrzegają naruszenia prawa własności, czyli podstawowego prawa człowieka, nie rozumieją czym jest wolność oraz na czym polega interwencja. Ich zdaniem, pisał Rothbard, interwencja w postaci nałożenia podatków dochodowych nie jest ingerencją w wolny rynek oraz nie stanowi ograniczenia praw jednostek²¹.

Tymczasem, według autora *Etyki wolności*, państwo, żyjące z podatków, jest najgroźniejszą i najskuteczniejszą organizacją przestępczą zajmującą się interwencjami²². Porównując postępowanie rządu do przestępcy, Rothbard pisał: „podobnie jak rząd bilansuje swoje wpływy i wydatki, tak samo muszą postępować przestępcy; podobnie jak rząd nakłada podatki, tak samo przestępcy wymuszają określone daniny; podobnie jak rząd emituje puste pieniądze, tak samo przestępcy mogą dokonywać fałszerstw”²³. W obu przypadkach interwencja przynosi korzyści tylko jednej grupie ludzi. Z racji tego, nie istnieje różnica między rabunkiem a podatkiem. Natomiast to, co wyróżnia rząd od przestępców, dodaje Rothbard, to legalność działania na wielkim obszarze, której nie posiadają bandyci. Warto zaznaczyć, że przestępcy biorą na siebie odpowiedzialność oraz konsekwencje swoich czynów. Nie stwarzają pozorów, iż skradzione pieniądze danej osoby wykorzystają dla jej dobra; nie oświadczają – jak to robi państwo – że są „obrońcami” osób, którzy tylko pobierają opłaty. „Różnica między rządem a przestępczą bandą sprowadza się więc raczej do stopnia niż istoty rzeczy”²⁴ – podsumowuje Rothbard.

Ze względu na stawiane zarzuty wobec istnienia podatków, dalszą część pracy poświęcimy problemowi interwencji binarnej.

²¹ Ibidem, s. 20.

²² M.N. Rothbard, *Etyka wolności*, Warszawa 2010, s. 274.

²³ M.N. Rothbard, *Interwencjonizm*, op. cit., s. 121.

²⁴ Ibidem, s. 122.

Interwencja binarna – opodatkowanie

Sformułowanie definicji opodatkowania niezawierającej jednocześnie sugestii kradzieży, jak pisał Rothbard, byłoby dla wielu czytelników znaczną trudnością. Jak już wspomnieliśmy, Murray Rothbard, podobnie jak niegdyś Lysander Spooner, porównuje państwo do przestępcy z bronią w rękę; jeśli podatnik odmówi oddania swych pieniędzy jego mienie jest konfiskowane, a gdy się sprzeciwi zostaje aresztowany. System podatkowy, jak twierdził autor *Etyki wolności*, jest formą systemu niewolniczego, łamiącego jednocześnie prawa własności jednostek²⁵. Spróbujmy rozważyć słuszność tego poglądu.

Większość ekonomistów sądzi, że opodatkowanie jest dobrowolne, gdyż daje pewność jednostkom, że inni również zapłacą za oczekiwane inwestycje. Na przykład, wszyscy obywatele danego obszaru wyrażają chęć, aby rząd wybudował tamę, jednak nawet jeśli A i B wpłacą dobrowolnie odpowiednią sumę pieniędzy na ten projekt, to nie mogą być pewni czy C i D nie będą próbowali uniknąć opłaty. Z tego powodu wszyscy, A, B, C, D etc., zgadzają się na obowiązek opodatkowania w celu sfinansowania inwestycji. Dlatego, jak twierdzą ekonomiści, podatek nie jest przymusem. Innego zdania jest M. Rothbard, który w teorii tej widzi wiele błędów i proponuje rozważenie sytuacji, kiedy rząd znosi obowiązek płacenia podatków i zwraca się do obywateli z prośbą o dobrowolne daniny. Trudno nie przyznać racji Rothbardowi, który zakładał, że w takiej sytuacji, suma pieniędzy w państwowym skarbcu byłaby nieporównywalnie mniejsza²⁶.

Wróćmy jednak do przykładu budowy tamy. Autor *Etyki wolności* zaznaczał, że przymus wszystkich wobec wszystkich nie oznacza przymusu „dobrowolnego”. Gdyby nawet każda z jednostek chciała wnieść swój wkład w budowę tamy, to nie wiemy czy nałożony podatek nie przekroczyłby kwoty, jaką dana osoba mogłaby podarować, jeśli wszyscy składaliby się na ten projekt. Państwo może żądać od

²⁵ M.N. Rothbard, *Etyka wolności*, op. cit., s. 269.

²⁶ Ibidem, s. 269-270.

Kowalskiego 1000 zł podatków, podczas gdy mógłby on zapłacić nie więcej niż 500 zł. Należy zwrócić uwagę, że w przedstawionej sytuacji, podatki na pewno nie byłyby dobrowolne dla środowisk, które są przeciwne budowie tamy. Opodatkowanie jest obowiązkowe, dlatego nie istnieje sposób, aby przekonać się, że kwota jaką dana jednostka wnosi, jest taka, jaką mogłaby faktycznie zapłacić²⁷.

Przypomnijmy, że prawo decydowania o przeznaczeniu własności jednostek w Stanach Zjednoczonych zaczęło obowiązywać od 1913 roku²⁸. Wprowadzona wówczas XVI Poprawka do Konstytucji Stanów Zjednoczonych²⁹ brzmiała następująco: „Kongres będzie miał prawo nakładania i ściągania podatków od wszelkiego rodzaju dochodów bez konieczności ich repartycji między poszczególne stany i bez uwzględnienia jakichkolwiek spisów lub wyliczeń ludności”³⁰. Zauważmy, że Poprawka nie zawiera ograniczenia zakresu konfiskaty rządowej. Jak wynika z jej treści, rząd może zgodnie z prawem odebrać obywatelowi wszystkie jego zarobki, pozostawiając minimum

²⁷ Ibidem, s. 270-271.

²⁸ W Stanach Zjednoczonych podatek dochodowy wprowadzono w 1861 roku w związku z wojną domową skutkującą zwiększeniem wydatków publicznych. Dochody powyżej 600 dolarów, ale mniejsze niż 10 tys. opodatkowane były stawką 3%, powyżej 10 tys. stawką 5%. Zwolniony od podatku był dochód poniżej 600 dolarów. Stawki podatkowe zwiększono w 1864 r., odpowiednio do 5% i 10%, natomiast w 1872 r. podatek od dochodów został zlikwidowany. Jak pisał R. Gwiazdowski, próby ponownego wprowadzenia podatku spotykały się z poważnym sprzeciwem. W roku 1894 uchwalono ustawę wprowadzającą podatek od dochodów powyżej 4000 dolarów ze stawką 2%. Jednak Sąd Najwyższy orzekł, iż jest ona niezgodna z Konstytucją. W odpowiedzi na decyzję Sądu, 12 lipca 1909 r. Kongres uchwalił XVI Poprawkę do Konstytucji, która ratyfikowana została 29 lutego 1913 r. (R. Gwiazdowski, *Sprawiedliwość a efektywność opodatkowania. Pomiędzy progresją a podatkiem liniowym*, Warszawa 2001, s. 9).

²⁹ Amerykanie w XVIII wieku uważali podatki za formę tyranii i inwazję na prawo własności. Gdyby w 1776 r. zgodzili się płacić drobny podatek herbaciany dla króla Jerzego III, rewolucja nie wybuchłaby. Jednak pomysł ten był dla Amerykanów na tyle niedorzeczny, aby walczyć przeciw naruszeniu własności prywatnej. Konstytucja Stanów Zjednoczonych z 1789 r. nie pozwalała opodatkowywać dochodów. W kwestii podatków Konstytucja przyjęła cła i akcyzy, chociaż te ostatnie z dużym trudem (F. Chodorov, *O szkodliwości podatku dochodowego*, Warszawa 2005, s. 43-46).

³⁰ Ibidem, s. 34.

niezbędne do tego, aby mógł nadal pracować tylko po to, aby rząd miał od kogo konfiskować dochody w przyszłości.

Zatrzymajmy się nad kwestią podatku dochodowego³¹, który, jak twierdził Frank Chodorov, nie jest zwykłym podatkiem, bowiem w sposób szczególnie narusza własność prywatną. Jak pisał autor książki *O szkodliwości podatku dochodowego*, własność jednostki daje jej prawo wykorzystania rezultatów swej pracy wedle jej woli, bowiem może je sprzedać, rozdać, skosztować bądź zostawić na później. Podstawą prawa własności – pisał Chodorov – jest wolność dysponowania nabytą własnością. Ingerowanie w tę wolność, to znaczy pozbawianie jednostek rezultatów własnej pracy, powoduje utratę chęci do jej wykonywania i stawanie się „marnym” pracownikiem. Jedynie potrzeba zaspokojenia swoich pragnień jest powodem, dla którego jednostki nadal pracują. Człowiek pozbawiony prawa własności – jak twierdził Chodorov – nie różni się znacznie od pozostałych istot żywych, bowiem umiera poczucie dumy odróżniające ludzi od zwierząt. Dlatego nie zgadzał się z poglądem, iż prawa ludzkie są nadrzędne wobec praw własności. Jego zdaniem prawo własności jest prawem ludzkim. Natomiast społeczeństwo zbudowane z negacji tej prawdy jest, lub musi się stać, społeczeństwem niewolników. W takim społeczeństwie jedni produkują, a pozostali dysponują efektami tej produkcji. Pracownik nie jest motywowany możliwością zaspokojenia własnych potrzeb, ale lękiem przed karą. Ingerencja w jego prawo własności pozbawia go motywacji do pracy i rozwoju swoich zdolności³².

³¹ Podatek dochodowy wprowadzono w 1798 r. w Wielkiej Brytanii w celu sfinansowania przygotowań do zbliżającej się wojny z Francją. Obejmował on dochody powyżej 60 funtów rocznie, zaś jego najwyższa stawka wynosiła 10% i płacona była od dochodów powyżej 200 funtów rocznie. Podatkowi nie podlegała większość Brytyjczyków, ponieważ średni roczny dochód wynosił wtedy 20 funtów na osobę. W Polsce podatek dochodowy obowiązuje od 1992 r. (R. Gwiazdowski, *A nie mówiłem? Dlaczego nastąpił kryzys i jak najszybciej z niego wyjść*, Warszawa 2012, s. 255, 277).

³² F. Chodorov, op. cit., s. 40-42.

Chodorov zauważył również, że w społeczeństwie, w którym pozbawia się prawa własności w postaci dochodu lub jakiegokolwiek innej rzeczy, dochodzi do upadku ekonomicznego, a ten z kolei powoduje kryzys innych wartości. Jak słusznie stwierdził, ludzie zaczynają myśleć o wartościach kulturowych dopiero, gdy zaspokoją podstawowe potrzeby. Innym problemem może być zanik takich cech, jak: empatia, współczucie, ofiarność etc., ponieważ jednostki, które nie mają prawa posiadać, nie mają również prawa dawać. Na przykład, nikt nie zastanawiałby się nad losem cierpiącego sąsiada, gdyż byłoby to rolą rządu. Natomiast ofiarowanie bezdomnemu dwóch złotych mogłoby być potraktowane jako przestępstwo³³. Państwo mogłoby wówczas żądać zapłacenia podatku od darowizny³⁴.

Warto zwrócić uwagę na wysokość podatku dochodowego³⁵; jego stawki skutkują koniecznością pracy przez kilka miesięcy w roku za darmo. Podobnie niewolnik wykonuje przymusowo pracę za darmo lub za minimalne wynagrodzenie. Istotą podatku dochodowego jest więc praca w celu uzyskania dochodu, który w dużej części, zostanie nam zabrany przez rząd na potrzeby, które uzna on za stosowne³⁶.

Należy też dodać, że wysokie podatki wcale nie muszą przynosić państwu oczekiwanych przychodów. Zgodnie z prawem Laffera³⁷: „istnieje taki punkt w wysokości opodatkowania, że po zwiększeniu

³³ Ibidem, s. 42.

³⁴ Jak głosi Janusz Korwin-Mikke, podatek od darowizn, podobnie jak podatek spadkowy jest najbardziej niesprawiedliwy i niezgodny z zasadami moralnymi, bowiem „opodatkowuje majątek powstały z już opodatkowanego, co najmniej kilka razy, dochodu” (T. Cukiernik, *Prawicowa koncepcja państwa – doktryna i praktyka*, Wrocław 2004, s. 87).

³⁵ Podatek dochodowy jest systematycznie pobierany z wypłat pracowników w niewielkich ratach, dlatego nie jest tak boleśnie odczuwany. Przypomnijmy jednak, że taka forma płacenia podatku wprowadzona została wyłącznie na czas II wojny światowej; po jej zakończeniu miała przestać obowiązywać (M.N. Rothbard, *O nową wolność*, op. cit., s. 119).

³⁶ Ibidem, s. 118.

³⁷ W 1974 r. Artur Laffer sformułował prawo ekonomiczne, które nazwane zostało jego imieniem. Zob. więcej: R. Gwiazdowski, *Ekonomiczny aspekt opodatkowania*, Warszawa 2004, s. 35-53.

stopy podatkowej powyżej tego punktu, dochody budżetu państwa gwałtownie maleją³⁸. Jeśli stawki podatkowe są zbyt wysokie, wówczas spada podaż najistotniejszych czynników produkcji: pracy i kapitału, a także popyt na te czynniki. Powstaje wtedy, tzw. sprzężenie zwrotne i gospodarka popada w stagnację³⁹. Mimo podwyższenia podatków państwo otrzymuje od podatników mniej pieniędzy. Wynika to z tego, że ludziom nie opłaca się pracować, również handel i produkcja stają się niezyskowne. Przedsiębiorstwa zamykają działalność, uciekają w szarą strefę gospodarki⁴⁰ lub lokują swój kapitał za granicą.

Kolejną istotną kwestią jest to, że silne progresywne⁴¹ i wysokie opodatkowanie działa demotywująco na ludzką przedsiębiorczość⁴². John Gray nie znajduje żadnego etycznego i ekonomicznego wytłumaczenia na istnienie podatku progresywnego⁴³. Twierdził, że nie zmniejsza on nierówności ekonomicznych, a wręcz przeciwnie, może je zwiększyć. Wydaje się, że progresywność podatków jest karą za pracowitość i wysiłek. Podatek progresywny jest również zły dlatego, jak głoszą liberałowie, bo zbyt wysoko opodatkowuje ludzi bogatych,

³⁸ T. Cukienik, op. cit., s. 83.

³⁹ R. Gwiazdowski, *Ekonomiczny*, op. cit., s. 40.

⁴⁰ „Instytut Frasera porównał rozmiary szarej strefy w stosunku do PKB, odpowiednio w latach 1978 i 1994. Wyniki dla wybranych krajów są następujące (w %): Włochy – 12 i 27, Belgia – 13 i 21, Japonia – 4 i 12, USA – 6 i 12. W krajach tych nastąpiło w danym okresie zwiększenie ogólnych obciążeń podatkowych i zwiększenie roli państwa w gospodarce”. Jak podaje T. Cukiernik, idealnym potwierdzeniem prawdziwości prawa Laffera była wysoka akcyza na alkohol i papierosy w Polsce. Produkty te były tak drogie, że ludzie rezygnowali z ich legalnego kupna, co powodowało równoczesny spadek sprzedaży oraz dochodów państwa z tej akcyzy; wzrósł przemysł z Ukrainy i Słowacji, a wiele osób zakładało nielegalne bimbrownie. Zmiana nastąpiła po obniżeniu akcyzy na alkohol (od 2002 r. jest ona niższa o 30%); wielu zakładom, grożącym bankructwem, udało się przetrwać (Cukiernik, op. cit., s. 83, 85).

⁴¹ Opodatkowanie progresywne oparte jest na tzw. doktrynie „zdolności płatniczej” i polega na tym, że wysokość stawki podatkowej rośnie wraz ze wzrostem dochodu płatnika.

⁴² B. de Jouvenel, *Grabież czy ignorancja*, Warszawa 2011, s. 98.

⁴³ O argumentach „za” i „przeciw” istnieniu podatku progresywnego zob. więcej: R. Gwiazdowski, *A nie mówiłem?*, op. cit., s. 259-266, 277-282, oraz tenże, *Sprawiedliwość a efektywność*, op. cit., s. 22-24, 94-104.

którzy zatrudniają najwięcej osób i powodują bogacenie się całego społeczeństwa. Należy dodać, że podobnie, jak w przypadku proporcjonalnego podatku dochodowego, wysokie podatki progresywne przyczyniają się do zwiększenia szarej strefy; jednostkom bardziej opłaca się oszukiwać urząd skarbowy, ponieważ więcej pieniędzy mogą stracić⁴⁴.

Czy jednak opodatkowanie jest kradzieżą, jak zakładał Murray Rothbard? Wróćmy do początkowej tezy naszych rozważań i spróbujmy znaleźć uzasadnienie dla istnienia podatków.

Richard A. Epstein w artykule *Opodatkowanie, regulacja, konfiskata* podpowiada, jak najszybciej rozwiązać ten problem. Autor podaje najprostszy przykład odebrania własności prywatnej, pytając: czym różni się zajęcie jakiegoś mienia w celu jego wykorzystania, np. jako urzędu pocztowego, od jego bezprawnej konfiskaty? Niewątpliwie istnieje pewna różnica; odebranie własności dopuszcza prawne uzasadnienie, zaś kradzież je wyklucza. Z tego wynika, że odebranie własności jest konfiskatą, a nie kradzieżą. Podobnie – pisał R. Epstein – konfiskatą jest częściowe zagarnięcie czyjejs własności w postaci opodatkowania. Niemniej jednak, państwo dokonuje rekompensaty, najczęściej pieniężnej, za przejęcie w użytek publiczny własności prywatnej wbrew woli właściciela. W przypadku podatków odszkodowanie pieniężne nie jest możliwe, bowiem pobrane podatki należałoby zwracać osobom, od których zostały wzięte. Rekompensatą za odebraną własność są korzyści, jakie społeczeństwo zyskuje w wyniku działań państwa, np. budowa dróg czy zapewnienie ochrony policyjnej⁴⁵.

Według Epsteina, w dobrze funkcjonującym państwie można oczekiwać, że korzyści wynikające z opodatkowania będą przewyższać odpowiadające im koszty. Jednak, jak dodaje, bardzo trudno ustalić wielkość uzyskanych korzyści. Powstaje więc pytanie, czy istnieją

⁴⁴ T. Cukiernik, op. cit., s. 88.

⁴⁵ R.A. Epstein, *Opodatkowanie, regulacja, konfiskata*, w: *Odkrywając wolność. Przeciw zniewoleniu umysłów*, Poznań 2012, s. 514-516.

tylko dwa skrajne rozwiązania: albo nie można zgodzić się na żadne opodatkowanie, albo każda jego postać jest dozwolona. W Stanach Zjednoczonych została wybrana druga możliwość. V Poprawka Konstytucji brzmi: „Własność prywatną można przejąć na użytek publiczny tylko za sprawiedliwym odszkodowaniem”²⁴⁶.

Zgodnie z teorią ekwiwalencji – jak pisał R. Gwiazdowski – podatek jest zapłatą za pewne usługi dostarczane przez państwo, zaś jego wysokość powinna być odpowiednia do wartości tych usług. Koncepcja ta odwołuje się do sofistycznego ujęcia państwa jako zamierzonego związku powstałego w celu realizacji wspólnych planów. Opiera się na założeniu, że relacje między obywatelem-podatnikiem a państwem są analogiczne do relacji powstających w czasie wymiany na wolnym rynku. „Opodatkowanie jest rodzajem wymiany między podatnikiem a państwem; podatek ma odpłatny charakter; musi być zachowana proporcjonalność między indywidualnymi świadczeniami podatkowymi a świadczeniami ze strony państwa; korzyści powinny być obopólne: musi je otrzymywać zarówno podatnik, jak i państwo”²⁴⁷. Wedle tej koncepcji – dodaje Gwiazdowski – podatek jest synonimem sprawiedliwej ceny. „Wysokość podatku jest mierzona według nakładów, jakie państwo ponosi ze względu na realizację ochrony podatnika i jego majątku oraz według korzyści, jakie podatnik odnosi z działalności państwa”²⁴⁸.

Zgodnie z zasadą ekwiwalencji opodatkowanie sprawia, że państwo uznawane jest jako podmiot działający w interesie osób, które płacą podatki. Zdaniem A. Gomułowicza, podatki płacą wyłącznie te osoby, które żądają bezpośrednich korzyści od państwa, zaś konsekwencją zasady ekwiwalencji jest zasada wyłączności; świadczenia publiczne otrzymuje tylko ten, kto płaci. Z takim twierdzeniem nie zgadza się R. Gwiazdowski, który podkreśla, że zasada ta nie wprowadza dobrowolności świadczenia. Ponadto wszyscy, za wyjątkiem

⁴⁶ Ibidem, s. 516.

⁴⁷ R. Gwiazdowski, *A nie mówiłem?*, op. cit., s. 284-285.

⁴⁸ Ibidem, s. 285.

osób biednych, zobowiązani są do płacenia podatków. Nie oznacza to jednak, że osoby te mają być pozbawione opieki, np. policyjnej lub, że nie mogą korzystać z różnych dóbr publicznych. Gwiazdowski dodaje również, że płacący najwyższe podatki, niekoniecznie otrzymują od państwa największe korzyści, a w wielu przypadkach ta zależność jest odwrotna⁴⁹.

Z kolei T. Somer głosił, że stosowanie tej zasady prowadzi do tego, że najwięcej powinni płacić najbiedniejsi, gdyż oni najbardziej potrzebują państwa i jego opieki. Teza ta, jak zauważył Gwiazdowski, prowadzi do myślowego zaplątania. Oznaczałoby to, że osoby, które nie mają pieniędzy na korzystanie z pewnych usług, powinni za nie zapłacić więcej od tych osób, które dysponują wystarczającą ilością gotówki, bowiem usługi państwowe są zazwyczaj droższe od prywatnych. Warto jednak zaznaczyć, że w odróżnieniu od bogatych, większość ludzi biednych nie ma powodów, aby zapewniać sobie indywidualną ochronę. Statystycznie sądy i policja interweniują częściej w obronie bogatych a nie biednych. Osoby, płacące wysokie podatki i prowadzące działalność gospodarczą potrzebują sądów do rozwiązania poważnych konfliktów. Ponadto większą korzyść z budowy autostrad czerpią ludzie zamożni, podróżujący w interesach i prowadzący różnego rodzaju wymiany handlowe niż ludzie biedni, którzy czynią to bardzo rzadko⁵⁰.

Należy pamiętać, że państwo, niezależnie od wysokości płaconych podatków, swoje podstawowe funkcje wypełnia dla wszystkich obywateli. Dlatego nie istnieje, według R. Gwiazdowskiego, bezpośredni związek między wysokością obowiązku podatkowego a ilością świadczeń udzielanych przez państwo. Związek pomiędzy płaceniem, czy nie płaceniem podatków a świadczeniami ze strony państwa powstaje na podstawie zdolności płatniczej powiązanej z teorią progresji podatkowej. Pytanie o ekwiwalencję świadczeń udzielanych przez państwo sprowadza się do pytania o przeznaczenie pobieranych dochodów

⁴⁹ Ibidem, s. 285-286.

⁵⁰ Ibidem, s. 286-287.

obywateli. Niemniej jednak obecna doktryna podatkowa, podkreślając nieekwiwalentność świadczeń podatkowych, powoduje zdjęcie z rządzących odpowiedzialności za rozliczenie wydatków państwa⁵¹.

Jak sugeruje Epstein, podatki pogarszają sytuację finansową każdego – zarówno zwolenników, jak i przeciwników, jednak obciążenia te nie mogą być całkowicie niekorzystne. Wątpliwe jest, aby sytuacja, w której wszyscy tracą, mogła się długo utrzymać, ponieważ nikt nie byłby zainteresowany jej zachowaniem⁵².

Trudno nie przyznać racji W. Kwaśnickiemu, który uznał, iż „system podatkowy wysysa gospodarkę z pieniędzy (kapitału), które mogłyby być zainwestowane gdzie indziej – np. we wzrost produkcji – z większym pożytkiem dla konsumenta, a zatem do polepszenia standardu życia”⁵³. Podatki, jak stwierdził Kwaśnicki, są oczywistą karą dla najbardziej produktywnych ludzi w społeczeństwie: najbardziej produktywni zarabiają najwięcej pieniędzy i jednocześnie płacą największe podatki⁵⁴. Mimo że podatki mogą wpływać negatywnie na motywacje producentów, to należy pamiętać, że państwo z pobranych podatków inwestuje w rozwój dóbr publicznych oraz świadczy społeczeństwu różnego rodzaju usługi.

Z drugiej strony, jeżeli wymaga się od człowieka, aby dzielił się z rządem swoją własnością, to nie zezwala mu się na pełne korzystanie z jego prawa własności. Jakakolwiek forma podatku od własności stanowi zaprzeczenie prawa jednostki do pełnego dysponowania swoją własnością. Z tego powodu, jak pisali Linda i Morris Tannehill, podatki oraz wszelkiego rodzaju regulacje dotyczące własności prywatnej są złodziejstwem⁵⁵. Należy przyznać, że państwo posiada monopol na opodatkowanie, które Rothbard określił kradzieżą na ogromną skalę. Jak uznaliśmy, opodatkowanie jest przymusowe, ale nie możemy jednoznacznie nazwać go kradzieżą, ponieważ jako społeczeństwo

⁵¹ Ibidem, s. 287, 289.

⁵² R.A. Epstein, op. cit., s. 518.

⁵³ W. Kwaśnicki, *Zasady ekonomii rynkowej*, Wrocław 2001, s. 51.

⁵⁴ Ibidem.

⁵⁵ L. i M. Tannehill, *Rynek i wolność*, Warszawa 1993, s. 95-96.

czerpiemy pewne zyski z istnienia podatków. Nie zmienia to jednak faktu, że tego typu interwencja narusza naszą wolność dysponowania zdobytą własnością.

Podsumowanie

Omawiając libertariańską koncepcję wolności wskazaliśmy najważniejsze filary, na których zbudowane powinno być społeczeństwo. Według Murray'a Rothbarda głównym warunkiem funkcjonowania społeczeństwa wolnego od ingerencji państwa jest konieczność istnienia kodeksu prawnego, opartego na libertariańskim aksjomacie nieagresji. Rothbarda wyróżnia zdecydowany sprzeciw wobec agresji skierowanej przeciwko innym jednostkom i ich własności. Jak wykazaliśmy, w myśli libertariańskiej szczególnie istotne jest znaczenie praw własności, bowiem stanowią one klucz do zrozumienia teorii wolności. Naruszenie praw własności jednostek najczęściej następuje na skutek ingerencji państwa, dlatego Rothbard przestrzegał przed wszelkim interwencjonizmem państwowym. W pracy przyznaliśmy, iż państwo odgrywa w społeczeństwie również pozytywną rolę – świadczy różnego rodzaju usługi ułatwiające życie jednostek. Jednak należy podkreślić, że jego działania często powodują negatywne skutki ekonomiczne i społeczne. Trudno też zaprzeczyć twierdzeniu, iż ingerencje państwa w znacznym stopniu są nieefektywne, wręcz demoralizujące. Niemniej, jak zauważył Dariusz Juruś, „interwencjonizm państwowy jest dziś tak powszechny, iż prawie nikt nie zadaje pytania, czemu on ma służyć i czy jest skuteczny”⁵⁶.

⁵⁶ D. Juruś, op. cit., s. 132.

Murray N. Rothbard on the state interventionism. The libertarian concept of freedom

Summary

Libertarian code created by Murray Rothbard is based on the so-called “nonaggression axiom”. It means that no man has the law to aggression directed against another person or ownership of another man. It is fundamental to understanding the concept of freedom is the solution to the issue of property rights. Libertarians predicate that human rights and property rights are inextricably connected. Contravene of property rights of individuals in the political sphere is done by excessive state interference. One of the major state intervention is compulsory taxation which Rothbard called theft. Although the intervention contravene the freedom to dispose of the attain property we have to acknowledged that society derives some benefit from the existence of taxes.

Key words: libertarianism, property rights, interventionism, state, taxes.